



NIE MA USPRAWIEDLIWIENIA

Powszechne już dzisiaj jest w Polsce zrozumienie konieczności unarodowienia życia gospodarczego, usunięcia wszystkich takich dotychczas, niestety, wielkich, a zawsze destrukcyjnych wpływów obcego i wrogo elementu żydowskiego.

Zrozumienie tej konieczności przeniknęło prawie całe społeczeństwo.

Za uświadomieniem i zrozumieniem nastąpił czyn. Akcja odżydzeniowa, podjęta przez kupiectwo polskie, które na odbytym w listopadzie r. ub. pierwszym ogólnopolskim kongresie kupiectwa chrześcijańskiego zdecydowanie wypowiedziało się za radykalnym usunięciem żydów z naszego życia gospodarczego, poparta została przez całe naprawę polskie społeczeństwo. Akcja ta została poparta przez władze wojskowe, jak również przez szereg instytucji publicznych.

Tego najkapitałniejszego zagadnienia nie zrozumiała widocznie Komenda Główna Policji Państwowej.

Oto bowiem przed kilkoma dniami odbył się przetarg na dostawę czapek policyjnych. Do przetargu tego obok firm polskich stanęło kilka firm żydowskich.

Dostawę otrzymała firma żydowska „Wotan”, której właścicielem jest niejaki Perlberg.

Oferta żydów była tańsza. Wszyscy jednak wiedzą, na czym polega taniść żydowska.

Ci, którzy w Komendzie Głównej P. P. dopuścili do tego, że żyd otrzymał dostawę, nie mają żadnego usprawiedliwienia. — W tych sprawach nie i nikt wytłumaczyć ich nie zdoła. Fakt ten godny pożałowania polska opinia publiczna potępia, domagając się surowego ukarania winnych i niedopuszczenia na przyszłość do tego rodzaju skandalicznych wypadków.



6 będzie mogła polecić, bo jest już zbędna od chwili, kiedy się ukazały żelazka elektryczne.

Nabyć je można w Salonie Pokazowym Elektrowni, ulica Marszałkowska nr. 150.

Na bezdrożach myśli politycznej

Agentury sowieckie i niemieckie

„Walka z żydami — to wpływ komunizmu”

W dwutygodniku „Myśl Polska” redaktor tegoż pisma p. W. Bączkowski zamieścił artykuł p. t. „Istota zagadnienia obronnego Polski”.

P. Bączkowski pisze:

Racja wojskowa Sowieć, wskutek zaatakowania wpływów rosyjskich na Dalekim Wschodzie przez Japonię, dąży do stworzenia warunków, które pozwoliłyby na odciążenie gros rosyjskich sił zbrojnych z zachodnich okręgów wojennych ZSSR na wschód.

Racja. Stan taki jest jednak dla Polski pomyślny. Gdyby bowiem Japonia nie atakowała Rosji na Wschodzie, dzisiejsza Rosja, kierowana przez opanowaną przez żydów trzecią międzynarodową, prowadziłaby bez przeszkód ofensywę komunistyczną na Zachód.

TRZECIE WYJŚCIE

P. Bączkowski twierdzi dalej, że przetrwanie sił zbrojnych rosyjskich na wschód będzie możliwe

jedynie w wypadku uwikłania Polski bądź w konflikt z Niemcami, bądź w wewnętrzne walki i rozgrywki.

P. Bączkowski zapomina o jeszcze jednym wypadku, a mianowicie o tej sytuacji, gdy Rosja będzie przekonana, że Polska jej z zachodu nie zaatakuję, bo jej nie chce atakować. W dzisiejszych warunkach trzeba stwierdzić wyraźnie, że nie leży w interesie Polski atakowanie Rosji. W dzisiejszym bowiem układzie sił Polska może pójść na wschód tylko w charakterze awangardy Niemiec, a za taką rolę pięknie dziękujemy.

CO NAJMNIEJ LEKKA PRZESADA

P. Bączkowski pisze dalej: Narastanie w chwili obecnej zagadnienia Gdańska jako czołowego zagadnienia w opinii polskiej przegłosowanie elementów politycznych do konfliktu z Niemcami, wojna z żydostwem i mniejszościami słowiańskimi, wewnętrzne polskie, mówiąc skromnie, dekompozycje — to zjawiska, stojące w ścisłym związku z podanymi przez prasę faktami przetrwania wojsk sowieckich z pogranicza zachodniego Sowieć na Daleki Wschód.

No, to już co najmniej jest lekka przesada. Nie bardzo kto uwierzy w to, by Rosja Sowiecka, działająca pod wpływem żydów, pchała Polaków do wojny z żydami. A oprócz tego, jeśli się słusznie uznaje działanie agentów rosyjskich, mające na celu wywołanie w Polsce dezorganizacji, wtedy, gdy Rosja na zachodzie jest w defensywie, tym bardziej nie wolno pomijać milczeniem działaniem rosyjskim.

W KOLNIE

zaprenumerować „ABC” można u p. Tomasza Koźlika ul. Cmentarna 14

nia agentur niemieckich w okresie, gdy Niemcy są w ofensywie.

NA POŁNOĆ I NA ZACHÓD

I dlatego zupełnie niesłuszne jest to, co dalej pisze p. Bączkowski:

W tym miejscu dodamy tylko fakt wielkiej dysproporcji, jaka zachodzi w Polsce w ocenie zagadnień pogranicza wschodniego i zachodniego. Zagadnienie Gdańska z jednej strony — ohrzymia działala-

ność Kom. Partii Zach. Ukrainy i Kom. Partii Zach. Białorusi wraz z całą KPP, obejmująca całe terytorium Polski, ze szczególnym uwzględnieniem 30 proc. terytorium kresowego z drugiej. O wymiarach tej akcji świadczyć mogą przemieniane przez prasę całe bojowe manewry komunistyczno - sowieckie, przeprowadzane w okolicy węża kowelskiego i innych wraz z zakreśleniem w Lubelszczyźnie i w Małopolsce. Ten obraz zupełnie należy niżej głęboko sięgającej inspi-

racji sowieckiej, idąca po linii akcji czynników ludowo-frontowych. — Drugim przykładem braku trzeźwej równowagi w ocenie zagadnień wschodnich i zachodnich w Polsce posłużyć mogą aż pięć luksusowych wydań skąd inąd pięknej książki M. Wańkowicza „Na tropach Smętki”, przy zupełnym przemilczeniu strasznego faktu wyniszczenia przez Sowieć ponad 150 tysięcy ludności polskiej na pograniczu polskim po stronie sowieckiej.

Inspiracje sowieckie oczywiście są i na ogół są doceniane przez społeczeństwo. Natomiast społeczeństwo polskie słusznie stoi na stanowisku, że kierunek rozwoju Polski idzie na północ i zachód, nie na wschód. Na północy i zachodzie możemy odgrywać samodzielną rolę polityczną, na wschodzie przy dzisiejszym układzie stosunków będziemy tylko narzędziem niemieckim. I dlatego wspólnie naszym braciom, gnębionym na wschodnim pograniczu, z prawdziwą radością podkreślamy fakt, że książka „Na tropach Smętki” rozeszła się w pięciu luksusowych wydaniach.

MARIA MERGEL

b. nauczycielka gimnazjum

Opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 18 stycznia 1938 r., przeżywszy lat 70.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach dnia 21 stycznia, t. j. w piątek o godzinie 8.30, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski, do grobu rodzinnego. Na te smutne obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i życzliwych, pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

„Płomieńczyk” stwierdza

Koncentryczny atak socjalistów i konserwatystów

na „Polskę bez proletariatu”

„Płomieńczyk” organ młodych wychowanków Adama Skwarczyńskiego piórem p. R. Łukomskiego tak pisze o broszurze dr. Wojciecha Zaleskiego „Polska bez proletariatu”:

Wydany ostatnio pierwszy tomik Biblioteki Społeczno - Politycznej „ABC” p. t. „Polska bez proletariatu” p. t. Dra Wojciecha Zaleskiego doznał koncentrycznego ataku zarówno konserwatywnej, jak i socjalistycznej prasy. Tradycyjni przeciwnicy zbiegunowo-wrogich obozów tym razem podali sobie ręce, aby zgubić niepożądanego intruza.

Jeśli idzie o prasę konserwatywną — reakcja jest zrozumiała, trudno bowiem wymagać, aby aktualizowanie problemu przebudowy społecznej — tej achillesowej pięty „sfer gospodarczych” — miało wywołać w tych kołach entuzjazm i zachwyt. Natomiast zdenerwowanie socjalistów, wywołane tą popularną broszurką, może stać się powodem zdziwienia wie lu z tych przeciętnych, szarych obywateli, którzy wierzą szczerze w socjalizm, jako rzecznika ich żywotnych interesów.

W OBRONIE KONKURENTA Czułowiek prosty na subtelno-

ściach się nie zna. Tymczasem w broszurze p. Zaleskiego wydrukowano kursywa, jako jedną z naczelnych tez, takie oto zdanie:

„Polska jutrzejsza zniszcze nie wolnictwo proletariatu, by w ten sposób pokazać narodowi świata, jak rozwija się zagadnienie społeczne”.

Czy słowa te nie są bliskie sercu proletariusza, czy zresztą nie można by ich z powodzeniem wypisać choćby na pierwszomajowym transparentie P. P. S.? Zdać się, że niewątpliwie tak. Gdzież więc jest powód nagłego podrażnienia i namiętnej napaści na kogoś, kto stawia cel podobny i wal-

czy z tym samym wrogiem?

Domyślam się jednak, że nie chodzi tu wyłącznie o starcie ideowe. Chodzi raczej o zwałczenie konkurenta, który może stać się niebezpiecznym. Słaby to wprawdzie jeszcze konkurent: zaledwie mały kramik wobec poważnej firmy z wyrobioną klientelą, ale ma dużo przedsięwzięć i kto może przewidzieć, jak się polecą wypadki... Zwalczając go istnieją obawa, że towar przetrzeń sprzedawany bodaj czy nie lepiej odpowiada potrzebom rynku.

NIESZCZEGÓLNY MARKSISTA

Bo, mimo wszystko, robotnik polski — to nieszczerzyny marksista. Antysemityzm bynajmniej nie wywołuje w nim świętego oburzenia; z Kościołem woli żyć zgodnie, jak Bóg przykazał; ma duży sentyment do własnego skrawka ziemi, wyniesiony jeszcze z warstwy chłopskiej, od której niedawno się oderwał. I skoro mu ktoś zaproponuje przebudowę społeczną bez żydów, ale za to z własnym domkiem i warsztatem pracy, to chyba pójdzie za nim, zgnając bez żalu trzecią i wszystkie inne międzynarodówki. Program Ruchu Narodowo - Radykalnego, na który się powołuje p. Zaleski, ukazuje jakdyby własną taką perspektywę ustroju społecznego.

WALKA O WŁASNE WARSZTATY

Wyrwała i uparta walka o własne warsztaty pracy w znaczeniu narodowym i indywidualnym — oto droga do przebudowy społecznej, jaką wskazuje broszura. Droga, zdaniem autora, bardziej celowa i krótka, niż wytknięta przez doktrynę socjalistyczną a poza tym — co najważniejsze — biegnąca równoległe do szlaków wielkości i siły Państwa Polskiego. Nie da się zaprzeczyć, że obraz przyszłej Polski, uniezależnionej, społecznie, pokrytej siecią drobnych, samodzielnich warsztatów pracy, posiadających pełne obiekty przemysłowe obsługiwane przez robotników — udziałowców, jest obrazem pożytecznym i pełnym wyrazu.

WIARA W WŁASNE SIŁY

Ale optymizm i wiara we własne siły — to pierwszy warunek sukcesu. Te właśnie cechy w połączeniu z naprawdę sugestywnym projektem przyszłego ustroju, oraz z szeregiem trafnych i niekiedy bardzo złośliwych uwag na temat różnych anomalii polskiej rzeczywistości, nadają broszurze cechy broni ostrej i skutecznej. Można postawić wprawdzie zarzut, że koncepcja Ruchu Narodowo - Radykalnego zawiera szereg momentów utopijnych, ale kto wie, czy nie posiada ich jeszcze więcej doktryna socjalistyczna, która mimo to potrafiła wywrzeć tak potężny wpływ na rozwój społeczeństwa.

Ma więc rację prasa „frontu ludowego”, bijąc na alarm. Konkurencja może się dostać naprawdę niebezpieczna. Tym bardziej, że ten nowy „kramik” prowadzi ludzi młodzi, energiczni i zdolni, a przede wszystkim — posiadający wiarę w siebie i w słuszność sprawy, o którą walczy.

Kto wie, czy w przyszłości nie potrafią oni pikietować nie tylko podwójne sklepienie ze szklami lub maunafaktura, lecz i niektóre stare i pewne siebie... firmy polityczne?

„Za kulisami wielkiego kapitału” oraz szereg innych wartościowych książek otrzymują nowi prenumeratorzy „ABC”

Nowych prenumeratorów ABC czeka miła niespodzianka. Grono przyjaciół ABC ofiarowało kilkadziesiąt tomów wartościowych utworów, przeznaczając je na premie dla nowoprzybywających abonentów ABC.

Wyjaśniamy więc, że każdy nowo prenumerator naszego wydawnictwa, wpłacający prenumeratę

w okresie od 15 stycznia do 1 lutego br. otrzyma przy:

wpłacie miesięcznej zł. 2.30, 1 tom wpłaty 2-mies. zł. 4.60, 2 tomy wpłaty 3-mies. zł. 6.90, 3 tomy i t. d. Spośród ofiarowanych książek wśród których znajdują się m. in. utwory Sienkiewicza — „Na polu chwały”, „Wiry”, Nowe i t. d., T. Gluzińskiego „Sprawa Ukrainy” A. Borkowskiego „Za kulisami wielkiego kapitału” i t. d.

Osoby wpłacające prenumeratę kwartalną zamiast 3-ch tomów będą mogły wybrać sobie inne książki ofiarowanych naszymu wydawnictwu, jak np. T. Gluzińskiego „Odrodzenie idealizmu politycznego”, Al. Dzierzawskiego „Świnie i koryto” dr. W. Jacobsona „Z ludem wielkopolskim przeciw zaborem”. Dla nowych prenumeratorów,

którzy wpłacą prenumeratę półroczną zł. 13.80 przeznaczone są wielkie premie w postaci 6 — 7 tomowych dzieł.

Książki wydawane są natychmiast przy wpłacie w kantorze lub też przesyłane pod wskazanym adresem.

Wpłaty należy uskutecznić: w kantorze ABC, Al. Jerozolimskie 3a p. 11 w godz. 8 — 19, w Administracji ABC, Al. Jerozolimskie 121, w godz. 9 — 16 w Oddziale Praskim ABC, ul. Targowa 59 m. 3, na konto PKO Nr. 23400 oraz na pocztowe konto rozrachunkowe Nr. 2.

Dla wygody nowych prenumeratorów zamieszczamy będziemy co kilka dni przekazy rozrachunkowe, jednocześnie przypominając, że prenumerata ABC miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji wynosi tylko zł. 2.30 miesięcznie.

Oświadczenie p. Ducha w sprawie zatargów w komisji wojskowej

Posel Kazimierz Duch wystosował w środę do p. marsz. Cara pismo treści następującej:

W dniu 18 stycznia r. b. Komisja Wojskowa Sejmu na wniosek jednego z posłów większością głosów chwaliła wotum nieufności przewodniczącemu Komisji, generałowi broni Żelgowskiemu z powodu jego przemówienia na plenum Sejmu w dniu 2 grudnia 1937 r. Nie wchodząc w to, czy Komisja będąca po myśli art. 17 regulaminu sejmowego, organem Sejmu powołanym jedynie do rozważania spraw przekazanych jej przez Izby, miała prawo podjąć do odpowiedzialności przewodniczącego Komisji za jego przemówienie w Sejmie, bez żadnego uchywienia z jego strony na terenie Komisji — jestem stale pod wrażeniem, że stała się duża krzywda moralna człowiekowi kryształowego i wielkiego charakteru, zasłużonemu dla Polski żołnierzowi, wysoko cenionemu przez marsz. Piłsudskiego i szanowanemu przez cały Naród polski bez względu na dzielące go różnice polityczne.

Wrażenie krzywdy jaką na tym terenie wyrządzono czcigodnemu generałowi i mojemu przez pewien czas dowódcy w czasie służby w Inspektoracie Armii, utrudniało mi możliwość użytecznej pracy w tej komisji. Z całego przebiegu konfliktu w Komisji z gen. Żelgowskim, nabrawem również przekonania, iż gwarantowana konstytucyjnie niezależność w wypowiadaniu przez posłów opinii dyktowanej troską o dobro Państwa zgodne ze ślubowaniem poselskim na tej Komisji od pewnego czasu przestała istnieć. Podając powyższe

motywy mojej decyzji, proszę Pana Marszałka o zwolnienie mnie od obowiązku członka Komisji Wojskowej.

Jak wiadomo we wtorek zrzekli się członkostwa Komisji Wojskowej prócz posła Ducha posłowie Sapieha, Morawski i Płonka.

Lista przysięgłych dla sprawy inż. Doboszyńskiego

LWÓW, 19. 1. Do sprawy inż. Doboszyńskiego, która, jak donosiliśmy rozpoczął się w dniu 4 lutego przed Sądem Przysięgłych, obrona powołała szereg nowych świadków, a między nimi 35 włościan z powiatu ropczyckiego.

Ustalona została również lista przysięgłych, w składzie następującym: St. Adamski — urzędnik Banku Rolnego, Alfred Arendt — urzędnik Zarządu Miejskiego, Augustyn Artur — urzędnik PKP, Michał Badulik — emerytowany nauczyciel, Antoni Baldini — emeryt, urzędnik kolejowy, Leopold Bałaban — urzędnik Izby Przem. — Handlowej, Jan Borys — radca, Jan Blum — urzędnik Izby Przem. — Handlowej, Konstanty Bojko — emeryt, starosta grodzki, Bolesław Chodaczek — urzędnik skarbowy, Wiktor Chroścień — urzędnik Banku Rolnego, Mieczysław Dadak — inżynier, Artur Doller —

radca skarbowy, Adam Gargaliński — urzędnik Kasy Oszczędności, Tadeusz Gola — inżynier, Leon Jaeger — inżynier, Józef Hobala — urzędnik „Polminu”, Edmund Kromp — emeryt, kapitan, Tomasz Malecki — emeryt, pułkownik, Karol Marks — emeryt, kapitan, Karol Stefan Przybylski — emeryt, kapitan, Ksawery Rein — urzędnik koncernu „Małopolska”, Henryk Rudzik — urzędnik T-wa eksploatacji soli, Kazimierz Rywink — urzędnik Miejskiej Kasy Oszczędności, Ignacy Zaleski — urzędnik Banku Związkowego, Karol Zippe — wicedyrektor Izby Przem. — Handlowej, Jarosław Sereda — inżynier, Otto Sochański — urzędnik bankowy, bratanek byłego wicewojewody lwowskiego.

Z listy tych wylosowanych będzie 12-tu przysięgłych, którzy wezmą udział w procesie Doboszyńskiego.

Zbrodnia w lasku młocińskim

Dzieci wygrzebały zwłoki mężczyzny

Dzieci dokonujące się w lasku Młocińskim dokonywały we wtorek po południu makabrycznego odkrycia. Na głębokości około półtora metra odgrzebano zwłoki mężczyzny, zakopane prawdopodobnie przed paru dniami.

Trup był zupełnie nagi i miał postać rewolwerowy z tyłu głowy. Sądząc ze śladu opou samochodowych w pobliżu, należy przypuszczać, że zbrodni dokonano gdzie indziej.

Robakiewicz apeluje

STANISŁAWÓW, 19. 1. Adwokat dr. Seidler zapowiedział apelację od wyroku skazującego byłego starostę Robakiewicza. Robakiewicz w najbliższych dniach przewieziony będzie do Grodna, gdzie toczy się również przeciwko niemu proces karny.

dziej, a następnie zabójca lub zabójcy przywieźli zwłoki do lasu i tam je zakopali.

Jak ustaliło dochodzenie, morderstwa dokonano prawdopodobnie w nocy z piątku na sobotę ubiegłego tygodnia, gdyż trup przeleżał w ziemi od 3 do 4 dni. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów.

Stołeczne władze śledcze stanęły wobec nowej zagadki tajemniczego morderstwa.

Proces 19 dentystów

Władze prokuratorskie doręczyły akt oskarżenia 19-tu lekarzom - dentystom i technikom dentystycznym, oskarżonym o przekroczenie przepisów dewizowych w związku z transakcjami złotem. Oskarżeniem objęci są również dwaj jubilerzy stołeczni żydzi bracia Horowitz.